

Wychowani Na B, Na pastw

Po pierwsze raz na szczycie raz na dnie
Każdemu się może zdarzyć jak dla mnie
Nigdy nie mów jestem pewien
Ten człowiek na dno szybko upadnie
Gówno prawda pomyśl co było dawniej to samo
W brudnym autobusie co rano smutne twarze
Jadą po lepsze dni jak na Wembley nasi piłkarze
To ważne trzeba się trzymać swych marzeń
Nie udawaj że tak nie jest lepiej zmień to
Chociaż wiesz że szanse są mniejsze niż fotom
Chwytaj za mikrofon wyreguluj ton
Marzeniom trzeba pomagać jak rodzicom
To dla tych co takie słowa chwycą chłopaku
Wiem że jest ciężko jak w ciebie nie wierzą
Z każdej strony ciosy oni szczerzą swe japy
Jak desperado nie daje rady już wychodzi na dwór
Szuka zwady w ręce nóż tkwi za dużo już krwi na betonie
Złap oddech spokojnie w jego sercu ogień płonie
Kłęka na chodnik w górę dłonie podnosi
By ktoś go podniósł bardzo chce lecz nie prosi
Ostatni okrzyk jęk zawodu wznosi
Znów został sam tylko na siebie zdany
Zagubiony zaginiony nieposzukiwany (nieposzukiwany)
Ref.

Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie
Przecież to brzmi dumnie aaaa
Człowiek czy to jeszcze dumnie brzmi
Zastanów się nim popłyną gorzkie łzy
To dla tych co zapomnieli spojrzeć w tył
Co w głowie przewrócił im anielski pył
Dla ziomali tych od serca ci powiem
Nie dla całej reszty wrogiej
Co skrywają się przed Bogiem
Co wygasł w sercu ogień
Zmienili wszystko jednym nierozważnym krokiem
Płyną pod swym blokiem w potoku przekrętów
W głowie obrazy własnych życiowych błędów
Zapomnieli smak skrętów smak prochu delektu
Nikt nie kazał im płynąć mogli walczyć i przetrwać
Się nie dać się nie przewalić za sobą mostów nie palić
Swego domu nie grabić dwa istnienia ocalić
Swoim gardzisz a cudze chwalisz się tu nie sprawdzaj
We wnętrzu na dobre zagnieździł się oprawca
I szydzi z ciebie jak podstępny diabeł
Jak bracia on Kain a ty poczciwy Abel
Więc nie daj się podejść i z serca go wygnaj
Daj spokojnie odejść na nerwach mu przygraj
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie
Będzie dobrze byś wiedział gdy nie otwierasz powiek
Kiedy śnie kiedy marzę z niewesołą miną
Wychowani na błędach Olsen i Lukasyno
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie
Przecież to brzmi dumnie aaaa człowiek [x2]
Krok do przodu człowiek tylko to ratuje
Ostrożnie by nie został gwoździem w twej trumnie
Nauki z każdego dnia wprost do serca
Czujny gotowy do walki już od dziecka
Opowieści nie o Mercach z życia historie
Obrabiłeś drogę lecz nie jak chciałeś się układa
Persona non grata naznaczony
Na pastwę losu rzucony
By przeżyć by przetrwać zadanie
Nikogo nie interesuje co się z tobą stanie
Zrozumiesz nikt nie da ci chleba

Jak sam nie zapracujesz na niego
Na siebie licz na nikogo innego
Na pastwę losu rzucony zostawiony sam sobie
Przecież to brzmi dumnie aaaa człowiek [x5]